Nr. 232 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 10 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 1/1.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rokowania o pożyczkę odroczone do wtorku.

Drożyzna.

Sfera wpływów dwóch ziemian zasiadających w rządzie widocznie jest bardzo wielka, skoro zboże, mąka i chleb nie mogą się doczekać zniżki cen. Pan wicepremjer Bartel zapowiedział już dawno „walkę“ z drożyzną, a realnie ta „walka“ przedstawia się w niewidocznem obniżeniu cen mąki i chleba, natomiast w gwałtownem podwyższeniu cen mięsa i tłuszczów!

Obszarnicy cudownie obmyślaną statystyką usiłują dowieść, że urodzaje są świetne, że więc rząd nie powinien stawiać przeszkód w wywozie zboża zagranicę, tymczasem prowizoryczne obliczenia tegorocznych zbiorów stwierdzają, że

ZBOŻA WYSTARCZY ZALEDWIE NA WEWNĘTRZNE SPOŻYCIE

i że każdy wagon wywiezionego zboża wywoła konieczność sprowadzenia zboża zagranicznego, tylko po wyższej jeszcze cenie.

Przez tę szczególną protekcję dla sfer ziemiańskich rząd deprecjonuje wartość wewnętrzną pieniądza, albowiem wartość pieniądza polega nie na tem, jaki jest jego kurs w stosunku do dolara, ale na tem, ile za niego kupić można.

Warto dla orjentacji przytoczyć parę cyfr z okresu przedwojennego i porównać je z cenami obecnemi a następnie z obecnemi zarobkami:

I tak w r. 1914 1 kg mąki kosztował 36 hal. chleba 32 hal. ziemniaków 5 hal. cielęciny 1 kor. mięsa wieprzowego 1 kor. 40 h., słoniny 2 kor., szynki 2 kor., cukru 90 hal., masła 2 kor. 20 hal., jedno jajo 4 hal., 1 l nafty 18 hal itd.

Obecnie przedstawiają się ceny wymienionych artykułów następująco: 1 kg mąki 90 gr., chleba 65 gr., ziemniaków 15 gr., cielęciny 3 zł., wieprzowiny 4 zł 40 gr., słoniny 4 zł 40 gr., cukru 1·48 zł., masła 6 zł., jedno jajo 20 gr. 1 l nafty 50 gr. itd.

Robotnik za 4 k. dziennego zarobku mógł kupić w r. 1914 1 kg mąki, 1 kg. chleba, 10 kg kartofli, pół kg słoniny, 10 jaj, pół kg cukru. Dziś ta sama ilość artykułów żywności kosztuje złotych 11, czyli, że robotnik musi pracować około dwa i pół dnia, aby zarobić na powyższą ilość pożywienia!

Przed wojną para butów kosztowała około 12 kor., ubranie około 40 kor. Dziś za parę butów tej samej wartości trzeba zapłacić 49 złotych, za ubranie 150 złotych. To znaczy, że robotnik, zarabiający po 4 kor. dziennie pracował na parę butów trzy dni, na kupno ubrania dziesięć dni. Dziś robotnik zarabiający 4 zł dziennie (takie są przeciętne zarobki robotnicze) musi pracować na parę butów przez dziesięć dni, a na kupno ubrania około 38 dni!

Są to cyfry, wymownie ilustrujące grozę położenia mas pracujących!

Z papierowej walki rządu z drożyzną i pustych obietnic jego robotnik pożytku mieć nie będzie.

Na żądania interwencji w sprawie podwyżki płac rząd zajmuje wobec robotników stanowisko niezdecydowane a często wrogie. Kiedy górnik domaga się podwyżki płac, rząd doradza mu ostrożność ze względu na naszą politykę węglową. Nie bierze tylko pod uwagę zysków baronów węglowych, które, jak to udowodniono cyframi, są olbrzymie. Kiedy kolejarze zwracają się do min. Bartla (w lecie br.) z ostrzeżeniem, że w tych ciężkich warunkach trudno spokojnie pracować, p. Bartel z humorem odpowiada: „niech pracują niespokojnie“.

Z każdym dniem drożyzna rośnie, nie widać ani jej kresu, ani śladu walki z nią. Nikt z odpowiedzialnych czynników nie ogarnia całokształtu tej kwestji. „Walka“ z drożyzną przez nakładanie kar i grzywien na drobnych handlarzy jest tyle warta, ile gaszenie płonących w izbie gratów, kiedy cały dom się pali!

Stwierdzić trzeba z naciskiem, że rządy pomajowe mimo licznych obietnic, w tej dziedzinie nie przyniosły zmian na lepsze. Zarobki się nie podniosły, a drożyzna poszła w górę. Czyli położenie człowieka pracy jest dziś znacznie gorsze.

—:::—

Ostrzega się

przed przyjmowaniem posad w Banku Dyskontowym Warszawskim, gdyż z powodu strejku, posady te objęte są bojkotem.

Kombinacje na temat bloków wyborczych

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Dzisiejszy Robotnik rozważa możliwość bloków wyborczych w związku ze zbliżającemi się wyborami sejmowemi. Na prawicy możliwem jest powstanie szerokiego bloku centro-prawicowego złożonego ze stronnictw byłej 8-ki Piasta i NPR. względnie bloku jedynie byłych stronnictw 8-ki. Przeciwko tym mógłby powstać blok państwowy, obejmujący oba ugrupowania konserwatystów — organizacji zachowawczej pracy państwowej i stronnictwo prawicy narodowej, partje pracy, związek naprawy Rzpltej oraz stronnictwo chłopskie. Węższy blok obejmowałby te ugrupowania bez koncerwatystów.

„Robotnik“ stwierdza w konkluzji, iż w kraju nie daje się zauważyć gorączki przedwyborczej.

Zagraniczna polityka ang. Partji Pracy.

BLACKPOOL, 8. 10. Na kongresie Partji pracy wniesiono rezolucję, dotyczącą polityki zagranicznej. Rezolucja wypowiada się za protokołem genewskim przyczem oświadcza, że rząd brytyjski sprzeciwiając się zawarciu układu rozjemczego, sabotuje politykę pokojową. Niepowodzenie konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu wykazało, że Wielkiej Brytanji i St. Zjednoczonym więcej chodzi o panowanie na morzu na wypadek wojny, niż o rozbrojenie.

W sprawie stosunków angielsko-rosyjskich rezolucja potępia stanowisko rządu konserwatywnego wobec Rosji. Odnośnie do Chin rezolucja oświadcza, że Anglja powinna starać się o pozyskanie zaufania chińskich narodowców przez zachowanie ścisłej neutralności w chińskiej wojnie domowej.

Po odrzuceniu rezolucji komunistycznej przyjęto przygniatającą większością głosów rezolucję egzekutywy.

Następnie wybrano nową egzekutywę. — wprawdzie ze znacznemi zmianami personalnemi, ale bez jakiegokolwiek odchylenia od dotychczasowej linji politycznej.

—:::—

Rewolta w Meksyku i jej podłoże.

Zgnieciony obecnie żelazną ręką Callesa zbrojny bunt w Meksyku skierowany był przeciw osobie kandydata na prezydenta republiki meksykańskiej, gen. Obregonowi.

Nie chodziło tu o osobisty konflikt, nie o to, czy ten lub ów generał zostanie prezydentem ale o większą rzecz: Obregon uchodzi za przedstawiciela nacjonalno - liberalnego drobnomieszczaństwa oraz robotników i chłopów meksykańskich. Jako poprzednik obecnego prezydenta Callesa rozwiązał problem agrarny: dokonał podziału wielkiej posiadłości i stworzył warstwę drobnego włościaństwa. Również meksykańskiej klasie robotniczej pomógł uzyskać wiele socjalnych zdobyczy. Już w r. 1923 próbowała dlatego reakcja (wówczas angielski kapitał naftowy) obalić go, ale wtedy podnieśli się w jego obronie robotnicy i chłopi i przy ich pomocy Obregon pobił na głowę pod Ocotlenem reakcjonistów.

Dopiero to zwycięstwo umożliwiło Callesowi wprowadzenie w życie jego polityki kościelnej i socjalnej. Ponieważ i w czasie rządów Callesa nie udały się wszelkie próby powstania, reakcja, t. j. amerykański kapitał naftowy i kler katolicki, zainscenizowała zbrojny bunt przeciw następcy Callesa, Obregonowi. Spisek, mający na celu usunięcie Obregona, został odkryty i zgnieciony, przy czem równocześnie stwierdzono ścisły kontakt partji klerykalnej z zagranicą.

Teraz do tej klerykalno-kapitalistycznej partji przyłączyli się wielcy obszarnicy — Obregon bowiem na swym sztandarze wypisał dalszy podział wielkiej własności ziemskiej, rozbudowę socjalnego ustawodawstwa i energiczną narodową (tj. skierowaną przeciwko St. Zjednoczonym) politykę. Przeciwnicy jego natomiast żądają zniesienia ustaw kościelnych, zaniechanie podziału dóbr i „pojednanie“ ze St. Zjednoczonemi. Innemi słowy walka toczy się o zagadnienie: czy Meksyk ma uprawiać dalej swą dotychczasową politykę socjalną czy też ma dostać się w ręce reakcji.

Według ostatnich wiadomości walka ta jest już rozstrzygnięta na korzyść klasy robotniczej.

NOWY JORK, 8. października. Ruch powstańczy w Meksyku został już prawie całkowicie zgnieciony. Tylko w stanie Vera Cruz znajduje się jeszcze silniejsza grupa powstańców w liczbie 2000, która atoli nie rozporządza artylerją. Wojska rządowe są w marszu przeciw nim.

Powstańcy zamierzali na wypadek zwycięstwa stracić Callesa i Obregona a na czele prowizorycznego rządu postawić gen. Serrano

Henryk Barbusse

„wzorowym żołnierzem“ partji komunistycznej.

Wielki pisarz francuski, Henryk Barbusse, przed niedawnym czasem udał się w podróż do Rosji, o której zamierza napisać książkę.

Przy tej sposobności stwierdzono publicznie to, o czem wiedzieli wszyscy, śledzący dokładnie polityczną działalność Barbusse'a, a mianowicie, że należy on do partji komunistycznej. Moskiewska „Prawda“ w numerze z 10. września b. r. zamieszcza artykuł komisarza dla spraw oświatowych, Łunaczarskiego, witający przybycie Barbusse'a do Moskwy, w którym autor m. in. pisze:

„Barbusse wystąpił jako organizator ofiar wojennych, które skupił w szeroko rozgałęzionym „Zw. inwalidów“. Stoi on w pierwszych szeregach bojowników, prowadzących wielką walkę pod chorągwią „Czerwonej pomocy“, piętnując z całą siłą biały terror. W swych ostatnich literackich dziełach postawił sobie za cel w formie artystycznej uświetniać dokonujące się przewarstwowanie społeczeństw. Okazał się on wzorowym żołnierzem partji komunistycznej. Może Barbusse pod tym czy owym względem zajmować odrębne stanowisko, na które się nie godzimy — tak np. w sprawie stosunku do chrześcijaństwa — ale zawsze i wszędzie występuje on jako wierny żołnierz rewolucji proletarjackiej. Dlatego chętnie, wybacza się poszczególne pomyłki człowiekowi, który życie swoje składa jako ofiarę u wielkiego ołtarza proletarjackiej rewolucji.

Przyjmujemy Barbusse'a nie jako mniej lub więcej sympatycznego zwolennika ale jako naszego przyjaciela, towarzysza i współbojownika. I jeżeli przypadł mu w udziale zaszczyt zostania członkiem wielkiego kominternu, to z drugiej strony jest zaszczytem dla nas, że ten człowiek, tak szczery, głęboki i utalentowany idzie w naszych szeregach i pod naszą chorągwią“.

W dwudziestolecie Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

(Z przemówienia tow. Hankiewicza).

Dwadzieścia lat mija od chwili powstania Międzynarodówki Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej; dwudziestoletni jubileusz obchodzi ten nowy w dziejach socjalizmu odłam międzynarodowej organizacji socjalistycznego proletarjatu.

A tych dwadzieścia lat dziejów, dwadzieścia lat walk, klęsk, porażek, ale i zwycięstw: trjumfów klasy robotniczej — ten krótki okres dziejów jest stokroć bardziej doniosły od setek i tysięcy lat walk i zmagań dziejowych ludzkości cierpiącej w czasach minionych.

Na ten okres przypada straszliwy kataklizm, jakiego nie przeżywała jeszcze nigdy ludzkość: przypada wielka wojna światowa i ściśle z nią związana wielka rewolucja. W pierwszych latach wojny zdawało się, że nad światem całym zapanuje wszechmocna potęga carów i kajzerów; a u jej schyłku?! U schyłku wojny runął wszechpotężny carat, a kajzer, który wytępić chciał miljonowy obóz socjalnej demokracji w swem państwie, jak tchórz umknął ze swego kraju, który pogrążył w otchłań klęski i upokorzenia! A natomiast dumnie na ruinach tych potęg wznosić się począł zwycięski sztandar czerwony socjalistycznego obozu, rozbitego — zdawało się! — przez katastrofę wojenną!

Republika zwyciężyła na obszarach ziem, gdzie kiedyś carów i kajzerów było panowanie! Demokracja święciła trjumfy!

Narody, przez zaborcze rządy despotyczne, ujarzmione, po całych wiekach niewoli uzyskały niepodległość.

Kobietom przyznano prawo głosowania do parlamentów: prawa obywatelskie przyprzyznano całej polowie ludzkości.

Ośmiogodzinny czas pracy stał się podwaliną ustawodawstwa społecznego i zasadniczo trwałą, zdobyczą klasy pracującej!

Świetne były zwycięstwa klasy pracującej; ale wielkie złudzenia, które rozbiła rzeczywistość!

Okazało się, że nie można jednym wysiłkiem mas zrozpaczonych, rozgoryczonych — zamachem przez małą, nieliczną awangardę dokonanym, nie opartym o współdziałanie szerokich rzesz pracujących — uświadomionych i w walce i pracy wyszkolonych, dokonać społecznego przewrotu, i stworzyć nowy społeczny ład!

Rosja sowiecka — od której, jak socjalistycznego zbawienia oczekiwano („ze Wschodu światło!), okazała się państwem kapitalizmu, państwem „Nepu-u“, państwem dyplomatycznych matactw i intryg, niegorszych od dyplomacji carskiej Rosji, państwem politycznej niewoli, gdzie przeciwnikom rządu, przeciwnikom z klasy robotniczej, z obozu socjalistycznego grozi kara śmierci, grozi tiurma i katorga, grozi zesłanie na dalekie ostrowy Lodowatego Oceanu!...

A Italia, gdzie tak samo jak na Węgrzech i w Bawarji, zdawało się ziszczonem zwycięstwo socjalistycznego proletarjatu — Italia, gdzie w 1920 r. bliskiem zdawało się ostateczne urzeczywistnienie socjalizmu — dziś jest „krainą kłamstwa i rozboju“

Ciężkie zadania czekają na obóz socjalistyczny. Ale wobec zwycięstw socjalizmu, wobec ataków kontrrewolucji na zdobyte przez socjalistyczny proletarjat placówki — tem większą jest konieczność wytężenia wszystkich sił, by zdobyte pozycje utrzymać i utrwalić, by dalej prowadzić walkę wyzwoleńczą proletarjatu!

Wszędzie kontrrewolucja łeb swój groźny podnosi. Wszędzie grozi niebezpieczeństwo wolności i demokracji — a równocześnie z grozą kontrrewolucji i reakcji rośnie groza i niebezpieczeństwo międzynarodowych zatargów, rośnie niebezpieczeństwo konfliktów wojennych.

Bo wszędzie obóz reakcji jest świadomie lub nieświadomie, celowo albo mimowoli rzecznikiem, inicjatorem, zbrojnych starć, jest podżegaczem wojennym. Kto chce skutecznie walczyć przeciw wojnie, kto chce trwałego pokoju, ten musi zwalczać reakcję we wszelkich jej przejawach, ten musi walczyć w obronie wolności i demokracji, ten musi zwalczać nacjonalizm, ten musi walczyć o braterstwo ludów, ten musi być rzecznikiem tego międzynarodowego, braterstwa wolnych, równych niepodległych narodów, które jest najszczytniejszem hasłem obozu socjalistycznego.

(Dok. nast.).

Przed wyborami w Łodzi.

Legjoniści i Peowiacy za listą socjalistyczną.

ŁÓDŹ, 8. 10. „Głos Polski" donosi: Onegdaj odbyło się wspólne zebranie Związku Legjonistów i P. O. W., na którem uchwalono: „Związek legjonistów i POW. na zebraniu informacyjnem w sprawie wyborów do Rady Miejskiej, postanowili głosować przy wyborach do Rady miejskiej m. Łodzi na stronnictwa demokratyczne, z któremi szli do pracy niepodległościowej, wykluczając endecję i komunę. Postanowili również nie głosować na te różne komitety, które rzekomo popierają rząd, a które właściwie żerują pod płaszczykiem rządowców.

Jak się dowiadujemy, zebrani legjoniści peowiacy uchwalili wbrew nielicznym jednostkom domorosłych sanatorów solidarnie głosować na listę demokracji robotniczej PPS. Nr. 2, z którą wspólna praca i tradycja walki o niepodległość ich oddawna łączy.

Nawrócony.

Znany działacz wolnomyślicielski dr. Z. Mierzyński (były Drobnerowiec) wystosował do władz PPS. następujące pismo:

Do Łódzkiego OKR. PPS.

Mając możność obserwowania działalności mniejszych ugrupowań socjalistycznych w Polsce, przyszedłem do przekonania, że zawdzięczają one swoje istnienie, a raczej wegetację głównie wybujałej miłości własnej swych przywódców i nie wykazują żadnej dodatniej pracy. Działalność ich ogranicza się przeważnie do krytyki i nagonki na PPS., a w następstwie swym pociąga za sobą pożałowania godne rozbicie sił robotniczych, czego najlepszym dowodem chociażby obecne wybory do łódzkiej rady miejskiej. Jedyna PPS. poza akcją polityczną wykazuje wybitną działalność społeczną, czy to na polu oświaty (T. U. R.), czy też w dziedzinie szerzenia zamiłowania do ćwiczeń fizycznych i sportu (czerwone związki sportowe), czy też wreszcie w sprawie budowlanej (szereg niedawno w Warszawie wzniesionych domów mieszkalnych i związkowych). Wobec tego nakazem moralnym staje się dla mnie wstąpienie w szeregi PPS.

Niniejszem zgłaszam swój wniosek o przyjęcie mnie w poczet członków PPS.

Aresztowanie 84 komunistów pod Krakowem.

„Naprzód" donosi:

Organa policji politycznej w Krakowie obserwowały od dłuższego czasu działalność Związku młodzieży komunistycznej w naszem mieście. Dowiedziano się, że związek ten ma na celu zwołanie wiecu dla wzmocnienia swej antypaństwowej działalności. Do swej roboty wykorzystali komuniści święto żydowskie Sądny dzień, aby pod pokrywką demonstracji przeciw rytuałowi urządzić wiec polityczny. To też we czwartek na polanie lasu Wolskiego na Panieńskich Skałach zebrało się około 100 osób, gdzie słuchano referatu. Gdy zjawiła się na wiecu policja obrzucono funkcjonarjuszy policji artykułami spożywczemi zakazanemi rytuałem. Policja otoczyła demonstrantów i aresztowała 84 osób.

W czasie rewizji miano znaleźć przy aresztowanych rewolwery, sztylety, i boksery, nadto broszury i pisma o treści komunistycznej. Aresztowanych przewieziono do Krakowa. W dniu wczorajszym prze prowadzała policja dalsze rewizje w Krakowie u znanych jej działaczy komunistycznych. Przeważnie aresztowano osoby, które przybyły na zjazd z prowincji. Policja całą aferę trzyma w ścisłej tajemnicy, tak, że komunikat wydany w tej sprawie zakomunikowała tylko niektórym dziennikom.

—:::—

Człowiek przewrotny.

„Państwo ze swoją okropną maszyną biurokratyczną, wywołuje w człowieku, uczucie duszności. Państwo było dla jednostki do zniesienia, dopóki ograniczało się do roli żołnierza i policjanta. Ale dziś państwo jest wszystkiem: bankierem, lichwiarzem, kuplerem, utrzymującym jaskinie gry, ajentem ubezpieczeń, listonoszem, kolejarzem, nauczycielem, profesorem, sprzedawcą tytoniu, pozatem ma niezliczone inne zajęcia, prócz dotychczasowych, jako policjanta, sędziego, dozorcy więzień i egzekutora podatkowego. Państwo jest straszliwym molochem, wszystko dziś widzi, wszystko czyni, kontroluje wszystko i wszystko niszczy. Każda funkcja państwa jest nieszczęściem. Nieszczęściem jest żegluga państwa, państwowa opieka nad środkami żywności — litania ta mogłaby iść w nieskończoność... Gdyby ludzie mieli blade pojęcie o tej przepaści, do której się zbliżają, wzrosłaby znacznie ilość samobójstw. Idziemy ku kompletnemu zniszczeniu indywidualności ludzkiej. Państwo jest straszną maszyną, która żywych ludzi połyka, poczem ich wypluwa, jako martwe cyfry. W życiu ludziem nie ma już żadnych tajemnic, ani w dziedzinie materjalnej, ani duchowej. — Wszystkie kąty są obwąchiwane, wszystkie poruszenia mierzone, każdy jest zamknięty w swojej przegródce i ponumerowany jak w więzieniu".

Te obelgi rzucane na państwo są pisane we włoskim języku. — Zatem zapewne krytyka rządów dyktatora włoskiego — pomyślałby ktoś.

Nic podobnego. Tę charakterystykę państwa rządzącego się despotycznie, charakterystykę, tak trafnie przedstawiającą obecne położenie Włoch, pisał nie kto inny, tylko sam Mussolini, oczywiście w czasie, kiedy po władzę sięgał, ale jej jeszcze nie miał.

Słowa te dzisiejszego dyktatora włoskiego zamieszczone są w „Popolo d'Italia" z dnia 6 kwietnia 1920.

Dzisiejszy dyktator włoski pisał o stosunkach w swej ojczyźnie tak, jakby przewidywał, jak będzie wyglądało jego „dzieło" po zagarnięciu przez niego władzy.

Gdyby dziś ktoś tak jaskrawo przedstawiał sytuację, czekałby go sąd wyjątkowy i więzienie, a może jeszcze coś gorszego.

— — — — — — —

Faszyzm ogranicza coraz bardziej wolność indywidualną, faszyzm wkracza we wszystkie dziedziny życia, tak właśnie, jak to z oburzeniem o państwie niefaszystowskiem pisał Mussolini w r. 1920.

Naprzykład kwestję mieszkaniową rozwiązuje dyktator włoski w sposób dowcipny: „Gazetta Uffiziale" zamieszcza dekret, który opiewa, że każdy kto otrzyma mieszkanie w domach robotniczych lub urzędniczych, budowanych przy udziale państwa, może stracić do niego prawo jeżeli w jakikolwiek sposób przeciwstawia się linji politycznej rządu lub czynił to kiedyś!

Kto zatem pod względem politycznym ma odmienne przekonania niż pan Mussolini, nie otrzyma dachu nad głową, tak jak nie otrzyma pracy lub paszportu na wyjazd zagranicę.

Prasa włoska oddawna nie ma już własnego zdania niemniej Mussolini zabezpiecza się jeszcze bardziej przed jej niepotrzebnem „gadulstwem". Oto 2 bm. jedno z pism rzymskich, stojących blisko dyktatora zamieszcza następujące wskazówki dla dziennikarstwa.

1) Rozkazy i postanowienia prezydenta ministrów Mussoliniego nie mogą podlegać dyskusji. Należy im milczące, ślepo się poddawać.

2) Dyskusja jest dopuszczalna: a) na temat nierozpoczętych jeszcze lub nieukończonych akcji, b) opracowywanych reform c) prowadzenia się poszczególnych faszystów, nie wyłączając tych, co stoją na czele, d) problemów stylu estetyki, moralności, sztuki i literatury.

Teraz już wiemy o czem, we Włoszech pisać wolno, a o czem nie wolno.

— — — — — — — —

Czyż nie świetnie scharakteryzował — „duce" sam siebie pisząc w r. 1920 o „złem" państwie, które chciał „naprawić":

„...Wszystkie kąty są obwąchiwane wszystkie poruszenia mierzone. Każdy w swojej przegródce jest zamknięty i ponumerowany jak w więzieniu"...

—:::—

Za to, że rozmawiał z Turatim.

Pewien wiedeński socjalista odwiedził, będąc w Paryżu z wiosną Turatiego, którego znał już oddawna. Powrotną drogę obrał przez terytorjum włoskie, ale w Bozen, dziś we włoskim Tyrolu, został przytrzymany. — Jakkolwiek miał papiery w porządku, zabrano mu listy, które miał przy sobie i osadzono w więzieniu. Na drugi dzień przesłuchano go i pytano, czego szuka na włoskiej ziemi. — Wiedeńczyk odpowiedział — co prawdą było — że znajduje się tu w przejeździe. Na to komisarz odrzekł, że tu wszystko wiedzą, że przyjechał w celu wywołania zamachu. Pouczył go przytem, że Turati w Paryżu jest otoczony szpiegami, który o każdym jego kroku donoszą i o każdym człowieku, który z nim się styka. Potem dał jakiemuś faszyście polecenie, by go obił i w ten sposób przypomniał mu, co w Paryżu u Turatiego robił. Pobitego, do krwi, wtrącono do więzienia, nie pozwolono mu napisać listu do Austrji. Dopiero po czterech miesiącach odstawiono nieszczęsną ofiarę do granic państwa.

Dotychczas satysfakcji żadnej nie uzyskał.

Z dnia.

Francuski bzik monarchistyczny.

Osławiony przywódca monarchistów francuskich Leon Daudet żywi głęboką nadzieję, że jeszcze za jego życia Francja będzie miała króla. Objeżdża on Holandję, występując z odczytami literackiemi a w czasie pobytu w Hadze, powiedział dziennikarzom, że wróci do Francji dopiero wtedy, gdy ustrój jej będzie zmieniony na monarchistyczny, co wedle jego obliczeń nastąpi jeszcze za jego życia. Przyjdzie poprostu rewolucja socjalistyczna i zmiecie jak pył demokrację.

Na czem p. Daudet opiera swe nadzieje?

Na 180.000 ludziach, zarejestrowanych w partji komunistycznej. W samym Paryżu jest ich 30 tysięcy!

P. Daudet pokłada też nadzieje w wojsku. Żołnierze to furda. Ale oficerowie!

Korpus oficerów marynarki francuskiej składa się wyłącznie z monarchistów — zapewnia p. Daudet. Oficerowie ci solidaryzują się z linją polityczną jego dziennika „Action francaise". Gdy tedy ci zarejestrowani członkowie partji rojalistycznej przy pomocy oficerów zmienią dotychczasowy ustrój republikański, powróci na tron francuski król i wprowadzi rządy wzorowane na faszyźmie włoskim. Francuska monarchja odbudowana przez Daudeta nie będzie uznawała parlamentu, bo tam gdzie król, i francuski Mussolini, nie potrzeba już ciała parlamentarnego.

Takie nadzieje snuje monarchista francuski, który po natchnienie jedzie do słonecznej Italii, aby tam, — jak sam oświadczył — nawiązać łączność z Mussolinim...

—:::—

W 7-mą rocznicę oswobodzenia Wilna.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego.

WILNO. 8. 10. (Pat.). Siódmą rocznicę wyzwolenia Wilna obchodzić będzie jutro miasto bardzo uroczyście. Program obchodu jest następujący: O godz. 8.25 przybycie marszałka Piłsudskiego i członków Rządu, oraz powitanie na dworcu. O godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w bazylice wileńskiej, celebrowane przez J. E. arcybiskupa Jabłrzykowskiego. O godz. 12 defilada wojsk garnizonu wileńskiego, organizacyj b. wojskowych oraz oddziałów przysposobienia wojskowego. O godz. 21 raut, wydany przez prezydenta miasta w kasynie garnizonowem.

—:::—

WARSZAWA. 8. 10. (Pat.). Dziś wieczorem wyjeżdża do Wilna prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski, któremu w podróży towarzyszyć będą minister reform rolnych Staniewicz, min. W. R. i O. P. Dobrucki, oraz pełniący obowiązki ministra spraw zagr. p. Knoll. W Wilnie znajduje się już minister spraw wewnętrznych Składkowski, po odbyciu inspekcji województwa białostockiego. Marszałkowi towarzyszy nadto szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Beck, pierwszy oficer do zleceń ppułk. Prystor, adjutant mjr. Wenda, oraz sekretarz por Zaćwilichowski.

Konflikt konstytucyjny.

Drugi list Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. 8. 10. (tel. wł.). Premier Piłsudski wysłał dziś do marszałka Rataja list następującej treści: „Do p. marszałka Sejmu Rzpltej w Warszawie. — Potwierdzając odbiór pisma z dnia 26. IX. 1927, komunikuję w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości, że nie znajduję w treści pisma p. marszałka, podstawy do zmiany stanowiska, uzasadnionego już w piśmie mojem z dn. 25. IX. 1927, wyłuszczającego powody, dla których rząd uznaje rozporządzenie p. Prezydenta Rzpltej z dnia 10. maja 1927 (Dziennik Ustaw Nr. 45, poz. 398 i 399) za nadal obowiązujące.

Józef Piłsudski

Warszawa, 8. X. 1927.

Prowokacje litewskie.

Posterunki K. O. P. niepokojone przez żołnierzy litewsk. i szaulisów

WILNO. 8. 10. (AW.). Na pograniczu polsko-litewskiem do patrolu KOP — zbliżyło się paru żołnierzy pogranicznej straży litewskiej, którzy poczęli lżyć żołnierzy polskich. Jeden z żołnierzy litewskich usiłował strzelać, lecz zaciął mu się rewolwer. Wobec tego, że żołnierze litewscy usiłowali przekroczyć granicę, żołnierze KOP-u wystrzałami karabinowemi zaalarmowali pobliską strażnicę. Na widok przybywającej pomocy Litwini rozbiegli się. Litewski dowódca odcinka oświadczył, że przeprowadzi dochodzenia i surowo winnych ukarze.

—:::—

WILNO. 8. 10. (AW). W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego na pograniczu litewskiem w wielu miejscowościach doszło do scen charakteryzujących nastroje wśród szaulisów i rozagitowanych żołnierzy litewskich. Oto szaulisi dochodzili do samych wiech granicznych i odgrażali się żołnierzom KOP-a, że za parę dni będą we Wilnie. W godzinach wieczornych i nocnych z kilkunastu miejscowości litewskich odzywały się strzały w kierunku straży KOP-a.

—:::—

KOWNO. 8. 10. (AW). Na pograniczu polskiem na Litwie rozrzucone zostały ulotki p. t. „Do czynu“, podpisane przez stowarzyszenia społeczno- wojskowe, jak Związek szaulisów, Związek oswobodzenia Wilna, Zw. obrońców republiki, Stow. gorliwych patrjotów litewskich, oraz Zw. kobiet litewskich. — Ulotka ta podburza do walki z Polską. Mówi się w niej o konieczności odebrania „odwiecznej stolicy Litwy — Wilna“. Ulotka wydrukowana została w drukarni oficjalnego dziennika „Lietuvy“.

Przed wtorkiem nie należy oczekiwać zakończenia rokowań pożyczkowych.

WARSZAWA. 8. 10. (tel. wł.). Dzisiejsze rokowania rządu z przedstawicielami banków amerykańskich nie doprowadziły do rezultatów. Przedstawiciele banków amerykańskich odwołali się do swoich mocodawców, w drodze telegraficznej. Wobec niedzieli, należy się liczyć z tem, że odpowiedź nadejdzie dopiero w poniedziałek. Przed wtorkiem żadne decyzje ostateczne napewno nie zapadną. Według oświadczeń rządu różnice pomiędzy rządem, a przedstawicielami banków dotyczą wyłącznie wysokości kursu emisji.

Przed procesem przeciw zabójcy Petlury.

WARSZAWA. 8. 10. (AW). Dzisiaj wyjechał do Paryża adw. Czesław Poznański, celem popierania w imieniu wdowy po atamanie Petlurze akcji cywilnej w procesie o zabójstwo atamana. Łącznie z nim stawać będą w tej sprawie paryscy adwokaci Campinchi i Willm. Obrony zabójcy Szwarcbarda podjął się znany ze wszystkich bolszewickich procesów adw. Torres. Proces rozpocznie się 18. b. m.

Jugosławja domaga się rozwiązania band macedońskich.

Nota do rządu bułgarskiego.

BIAŁOGRÓD. 8. października. (Pat.) W miejscowości Kalmaktcalan, stwierdzono obecność kilku band bułgarskich. Kilka tych band przekroczyło granicę i wtargnęło na terytorjum greckie. Sądzą, że bandy te planują zamach w okolicy Pitos. W okolicy Kozias stwierdzono również obecność band.

SOFJA. 8. października. (Pat.) Wczoraj w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Burow przyjął posła jugosłowiańskiego Nessicza, który go zawiadomił, że obywatelom bułgarskim zabroniony jest przyjazd do Jugosławji. Zarówno w ministerstwie spraw zagranicznych jak i w poselstwie jugosłowiańskiem odmówiono dziennikarzom podania bliższych szczegółów o tej rozmowie. Panuje jednak przekonanie przekonanie, że poseł Nessicz wręczył pismo domagające się w określonym terminie odpowiedzi rządu bułgarskiego na notę jugosłowiańską. Po tej rozmowie zebrał się na dłuższą naradę gabinet bułgarski. W formie pogłosek słychać, że nota jugosłowiańska domaga się rozwiązania organizacji macedońskich, a nawet wydania wszystkich ich przywódców. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie uzyskano.

—:::—

CHILI ZAGROŻONE WYBUCHEM WULKANU.

BUENOS AIRES. 8. października. (Pat.) Wulkan chilijski Llaima, który od r. 1864 uważany był za wygasły, wyrzuca wielką ilość popiołu i dymu. Zjawiskom tym towarzyszą silne wstrząśnienia podziemne, odczuwane na znacznej przestrzeni. Ludność okoliczna ucieka w panice.

Boy w obronie swego prawa autorskiego.

Skazanie redaktora „Czasu“.

KRAKÓW. 8. października. (A. W.) Dziś przed tutejszym sądem okręgowym karnym odbyła się rozprawa z oskarżenia dziennika „Czas“ przez znanego literata Boya Żeleńskiego o pogwałcenie prawa autorskiego przez samowolne przekształcenie artykułu Boya, z cyklu fejletonów paryskich. Z ramienia Boya oskarżenie wnosił adwokat Beylich, oskarżonego redaktora odpowiedzialnego „Czasu“ dr. Beaupre bronił adwokat Bogdanik. Po wysłuchaniu stron, sąd skazał redaktora „Czasu“ na 200 zł. grzywny i 500 zł. „pokutnego“, oraz na ogłoszenie tego wyroku w „Czasie“. Wyrok ma znaczenie zasadnicze, gdyż po raz pierwszy miała tu zastosowanie nowa ustawa o prawie autorskiem.

Rządowa pomoc kredytowa dla poszkodowanych rolników.

WARSZAWA. 8. października. (A. W.) Ministerstwo skarbu wyasygnowało ostatnio miljon złotych na jesienną pomoc kredytową siewną, dla rolników, zamieszkałych w zniszczonych powodzią powiatach.

Ministerstwo rolnictwa podzieliło przyznane kredyty w sposób następujący: województwo stanisławowskie 500.000, województwa krakowskie i lwowskie po 200.000 złotych, a województwo tarnopolskie 100.000 złotych. Termin zwrotu do 31. marca 1928. Oprocentowanie 5 proc. w stosunku rocznym.

Ludożercy z wysp Salomona.

Zamordowali i zjedli 15 policjantów i załogę statku.

LONDYN. 8. 10. (AW). Dzienniki angielskie otrzymały wiadomość z wysp Salomona, że w miejscowości Suva na wyspach Fidzi ludność miejscowa (buszmeni) zamordowała komisarza okręgowego, jednego z oficerów angielskich i 15 policjantów, zatrudnionych w służbie administracyjnej. Pozatem buszmeni wymordowali załogę parowca rządowego w Sinarago na północno-wschodniem wybrzeżu wyspy Malita. Tylko sternik statku i 4 rannych policjantów zdołało się uratować. Oni właśnie stwierdzają, że dzicy jedli ciała zamordowanych.

—:::—

Dochód z monopolu tytoniowego.

WARSZAWA. (Pat.). Ministerstwo Skarbu komunikuje: Dochód Skarbu Państwa z monopolu tytoniowego, który począwszy od maja r. b. wynosił po 30 miljonów zł., dosięgnął za wrzesień r. b. sumy 40'5 milj. zł. Z sumy tej 10'5 miljonów zł. wypłacono bankowi „Banca Commerciale Italiana“ tytułem półrocznej raty amortyzacyjnej i przypadających do zapłaty procentów od pożyczki włoskiej, pozostałe zaś 30 milj. zł. wpłacono na rachunek Ministerstwa skarbu.

—:::—

Samobójcza polityka dyrekcji Banku Dyskontowego.

Jak się odbija strejk na bankowości.

Jeden z wybitnych znawców bankowości nadsyła nam następujące aktualne uwagi:

Każda instytucja bankowa, której urzędnicy porzucają pracę, stara się bronić swej pozycji przez czasowe przyjmowanie nowych pracowników. Bywa to jednak materjał pracowniczy marny. I bank podczas strejku może wypłacać czeki, pobierać odsetki, przyjmować wkłady i nic ponadto.

Najważniejsze działy pracy bankowej, które są podstawą egzystencji banku i głównem źródłem zysków, jak przyjmowanie zleceń giełdowych, dyskonto i przyjmowanie inkasa, są w zupełności unieruchomione.

Straty banku sięgają bardzo daleko. — Klientela zaczyna stopniowo tracić zaufanie do instytucji pozbawionej fachowego personelu. Zlecenia sezonowe „uciekają" ze strejkującego banku natychmiast.

Wielkie straty bezpośrednie, oraz nieobliczalne straty w przyszłości, wynikłe skutkiem długotrwałego strejku, były już niejednokrotnie przyczyną ciężkich przesileń i krachów nawet bardzo mocnych instytucyj finansowych.

—:::—

Dwudziesty dzień strejku w Banku Dyskontowym Warszawskim.

Strejk w Banku Dysk. trwa już 20 dzień. Dyrekcja banku zaproponowała 30 proc. podwyżki 5-ciu najmłodszym pracownikom, reszcie, tj. około 350 urzędnikom około 8 proc., wysuwając z drugiej strony postulat bezwzględnej redukcji zarządu zrzeszenia urzędników. — Tych postulatów pracownicy nie przyjęli, tembardziej, że drożyzna od ustalenia ich płac wzrosła wedle urzędowych wykazów o 56 proc., a dalsze propozycje dyrekcji uznane zostały przez wszystkich urzędników za niemoralne i hańbiące.

W celu złamania strejku dyrekcja starą się na wszelki sposób angażować łamistrejków na dniówki, jednak usiłowania te w braku odpowiednich sił kwalifikowanych i wobec nad wyraz solidarnej postawy strejkujących, nie odniosły dotąd żadnego skutku.

Proponowany przez Ministerstwo Pracy arbitraż został przyjęty bez zastrzeżeń przez pracowników, którzy jeszcze raz stwierdzili swoje obywatelskie stanowisko. Dyrekcja zaś banku propozycję tę odrzuciła.

Należy tu wogóle publicznie stwierdzić, że cała akcja strejkowa pracowników tego banku utrzymana była przez cały czas w granicach niezwykłego spokoju i taktu, podczas gdy metody dyrekcji stosowane wobec pracowników dawały im prawo bezwzględnej kampanji przeciw niektórym członkom dyrekcji.

———

W związku z powyższym strejkiem komunikuje nam Związek Zawodowy Pracowni ków Bankowych:

Dyrekcja Banku Dysk. Warsz. nie mogąc przełamać jednolitego frontu strejkujących wobec ich solidarnej postawy usiłuje obecnie przyjąć pewną ilość pracowników w charakterze łamistrejków dniówkowych. Związek Zawodowy przypomina niniejszem wszystkim pracownikom umysłowym, że wszelkie posady w Banku Dysk. Warsz. zostały na skutek uchwały Centralnej Rady Związków Zawodowych Pracowników Umysłow. obłożone bojkotem. Ostrzega się zatem ogół pracowników umysłowych przed przyjmowaniem zajęć w Banku Dyskontowym Warsz., gdyż jakiekolwiek wyłamanie się z solidarności spotka się z odpowiednią reakcją.

—:::—

Eksplozja granatu obok rogatki Gródeckiej.

Zbigniew Krzyżanowski, zam. przy rodzicach przy ul. Bilińskich 30, wczoraj popołudniu biegając po polu, opodal rogatki Gródeckiej znalazł dwa armatnie granaty, które porzucił tam jakiś osobnik. Krzyżanowski zamierzał z razu zabrać do domu znalezione pociski, zrezygnował jednak z zamiaru, gdy mu bawiący z nim kolega Jan Jäger zwrócił uwagę, iż granaty mogą eksplodować. Nie wiedząc jednak, iż należy z nimi obchodzić się ostrożnie, rzucił trzymany pocisk na odległość 7 metrów od siebie. W tej chwili rozległa się ogłuszająca detonacja, obaj zaś chłopcy upadli ogłuszeni na ziemię. Okazało się jednak, że nie doznali oni obrażeń, gdyż dziwnym trafem siła wybuchu skierowała się w głąb ziemi, o czem świadczył głęboki dół, wydrążony odłamkami. Odgłos wybuchu zaalarmował przebywających w II. komisarjacie posterunkowych, którzy o wypadku powiadomili wojskowość. Niebawem zjawił się na miejscu zbrojmistrz, który zabrał drugi nieeksplodowany granat, w celu umieszczenia go w składzie amunicji.

Bójka i postrzelenie w Lewandówce.

Wczoraj około godziny 10. w nocy przechodził obok baraków lotniska w Lewandówce, Stanisław Bereziuk, w towarzystwie Aleksandra Kurylisa. W drodze natknęli się na znanych awanturników Władysława Drapałę i Pawła Solskiego, którzy zażądali ognia do papierosów. Z niewiadomego na razie powodu, wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, podczas której Drapała wraz z Solskim poczęli bić swych przeciwników laskami. Bereziuk, nie mogąc oswobodzić się od napastników, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku Drapały, raniąc go w okolicę serca. W tym czasie przechodził opodal pewien posterunkowy, który na odgłos strzału pospieszył na miejsce i zdołał przytrzymać Bereziuka wraz z Kurylisem. Solsk natomiast zbiegł, pozostawiając kolegę w kałuży krwi na miejscu.

Wkrótce potem zawezwane Pogotowie rat. odwiozło Drapałę w beznadziejnym stanie do szpitala Bereziuka zaś wraz z Kurylisem przytrzymano w komisarjacie w celu przeprowadzenia dochodzeń.

Tu dodamy że zbiegły Solski jest jednym z trzech braci, znanych nożowców, którzy w dniu Nowego Roku, zmasakrowali nożami kilku przechodniów, z których jeden zginął na miejscu.

Fakty te świadczą dosadnie o potwornych stosunkach bezpieczeństwa panujących w tej części miasta.

—:::—

Odbudowa Belwederu.

WARSZAWA, 8. 10. W pałacu Belwederskim, obecnej siedzibie marszałka Piłsudskiego od trzech tygodni prowadzone są roboty nad ogólnym remontem pałacu.

Wszystkie sale parteru, jak i I. piętra zostaną odmalowane. Obdrapano ściany z tapet, pod któremi znajdowały się śliczne malowidła z dawnych czasów Polski, które to Rosjanie rozmyślnie zatarli.

W całym pałacu zakładane jest centralne ogrzewanie, którego dotąd nie było, nowe posadzki, nowe instalacje elektryczne i t. p.

Z końcem września ukończono remont osobistych apartamentów marszałka na I. piętrze, w których obecnie do czasu wykończenia parteru odbywają się przyjęcia.

Z sali sądowej.

KRADZIEŻ JAKO „ZEMSTA" ZA WYDALENIE Z KLASZTORU.

W szkole przy ul. Weteranów skradziono przed kilku tygodniami płaszcz na szkodę uczennicy St. Grögerówny. Wkrótce potem brat G. Józef ujrzał w ul. Leona Sapieny jakąś osóbkę, ubraną w skradziony płaszcz jego siostry, wobec tego spowodował aresztowanie złodziejki. Przytrzymaną była 21-letnia Bronisława Kocińska, dwukrotnie karana już za kradzieże, która w policji podała, że skradła płaszcz z „zemsty" albowiem została rzekomo bez powodu wydaloną z klasztoru św. Teresy, gdzie przez pewien czas przebywała.

Okoliczność ta „łagodząca" nie wiele odciążyła jej winę, gdyż po onegdaj przeprowadzonej rozprawie, sędzia r. Szulisławski, skazał ją na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

„LEPIEJ" JEJ W BRYGIDKACH NIŻ NA SŁUŻBIE.

50-letnia Marja Węglarz, zwana Pasternak, była zatrudniona jako dochodząca u Franciszki Dziedzic zam. przy ul. św. Kingi l. 24. Dnia 13. maja b. r. korzystając z nieobecności służbodawczyni, skradła różne rzeczy, wartości około 150 zł., które sprzedała na pl. Solskich za kwotę 20 zł. Po wydaniu tej kwoty, Węglarz zgłosiła się sama w policji, gdzie podała, że za swą pracę otrzymywała wikt i 15 zł. miesięcznie. Wynagrodzenie to uważała jednak za niedostateczne,, gdyż musiała obsłużyć 7 osób, wskutek czego była nadmiernie obciążona pracą. Poczucie tej prawdziwej, czy urojonej krzywdy popchnęło ją do kradzieży.

W śledztwie ustalono, że nie była ona jeszcze karaną za kradzieże. Okazało się jednak, że poza kradzieżą dopuściła się również oszustwa, podając się za matkę narzeczonego służbodawczyni, podch. Wł. P. Wilchelma Smutnego, pobrała u czterech kupców towary na kredyt na znaczniejszą kwotę.

Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie sędzia Szulisławski skazał ją na 6 miesięcy więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skazana wyraziła zadowolenie, iż pozostanie w więzieniu, twierdząc, „że lepiej jej w Brygidkach, niż w służbie".

—:::—

8 LAT WIĘZIENIA ZA USIŁOWANY MORD RABUNKOWY.

Przebieg rozprawy w sprawie napadu rabunkowego i ciężkiego poranienia małżonków Rauchów w Dornfeldzie, nie wykazał współwiny Iwana Pańkowa. Wprawdzie brat jego Mikołaj twierdził, że on namówił go do tej zbrodni, Iwan P. twierdził jednak uporczywie, iż jest to nieprawdą, nigdy nie namawiał brata do rabunku lub kradzieży.

Sędziowie przysięgli potwierdzili winę Mikołaja. Iwana zaś obciążyli przewinieniem zatajenia zbrodni przed policją i dopomagania bratu do usunięcia śladów krwi na ubraniu. Trybunał wobec tego skazał M. Pańkowa, na 8 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia, brata zaś jego zasądzono na pięć miesięcy obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Pakulkowski, bronił dr. Szewczuk, oraz z urzędu sędzia dr. Widecki.

Potęga ciemnoty.

Najpierw szabas, potem dziecko.

W Przemyślu zaszedł w mieszkaniu majstra stolarskiego Winnika nieszczęśliwy wypadek, który rzuca ponure światło na fanatyzm religijny żydów. Żona Winnika, która wraz z dwojgiem dzieci mieszka „kątem" przy pewnej rodzinie, zostawiła wieczorem 5-letniego synka w pokoju, sama zaś wyszła po wodę. Kiedy wróciła, zastała już zwęglone ciało dziecka. Chłopak w czasie nieobecności matki wdrapał się na stół, gdzie świecily się świece (wieczór piątkowy). Na dziecku zajęła się koszula.

Nieludzkie krzyki palącego się jak pochodnia dziecka pozostały bez echa, mimo, że w przyległym pokoju była obecna właścicielka mieszkania, która, jako że był szabas, modliła się nad świecami, a nie pospieszyła dziecku z pomocą, by nie uchybić przez przerwanie modlitwy — religijności.

Ciemny, zacofany klerykalizm jakie straszne wydaje owoce!

—:::—

Święto Młodzieży Robotniczej.

STANISŁAWÓW.

Zgodnie z nakazem Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, Stanisławów dzień 2-go października b. r. uczcił należycie, przez urządzenie uroczystej Akademji, przy łaskawym współudziale prof. Z. Goldfarba, tow. Friebesa, p. Zarzyckiego, tudzież chóru robotniczego Z. Z. K. — jako części artystycznej Akademji. — Aktualne przemówienie wygłosili tow. dr. Biro i tow. Gazek, — po uprzedniem zagajeniu uroczystości przez prezesa miejscowego Oddziału T.U.R-a tow. J. Schmerzlera.

Część artystyczna programu, ze względu na dobór sił i doniosłość znaczenia samej uroczystości, wypadła imponująco, wywierając należyty wpływ na zebranych, którzy chwile wielkiego skupienia, burzą oklasków przerywali — by przynajmniej w tej formie móc wyrazić swe pełne zadowolenie z łaskawego czynnego uczestnictwa sił artystycznych.

Do piękna tej uroczystości, niemniej również przyczyniła się piękna sala Z. Z. K. i zielenią udekorowana scena — na której w blasku czerwonych sztandarów widniała podobizna twórcy Socjalizmu K. Marxa, — wyraźna, żywa — jak gdyby wzywająca zebranych do solidarności i pracy w imię idei socjalistycznej.

W godzinach wieczornych, odbyła się zabawa „bezalkoholowa i bezpłatna, bo oparta na dobrowolnych w naturze datkach. — Słowem dzień 2-go października 1927 r. i przebieg uroczystości wywarł głębokie, trudne do rychłego zapomnienia wrażenie na zebranej młodej i starszej braci robotniczej. Był to niemal mały przegląd pracy i wysiłków dotychczasowych młodzieży robotniczej naszego miasta — koncentrującej się w T. U. R-e, a zarazem okoliczność do utwierdzenia faktu, że T. U. R. jest siedliskiem rozkwitu pracy kulturalnej wśród robotników i progiem, przez który winien przejść każdy, kto chce zwać się — towarzyszem, socjalistą! TER.

—:::—

SKOLE.

Staraniem miejscowego Komitetu PPS. w Skolem, urządzono w dniu 2. października, Święto Młodzieży Robotniczej w sali gminnej w Skolem.

Po przemówieniu referentów tow. Cegłowskiego ze Lwowa i tow. Ożgi ze Stryja, którzy zaznaczyli w podniosłych słowach doniosłość chwili „Dnia Młodzieży Robotniczej" przyjęto i podporządkowano się jednogłośnie rezolucji CKW.

Następnie uchwalono wspólnie z Zw. Zaw. Rob. Drzewnych na Demni wyżnej założyć Tow. Uniw. Lud. w Skolem.

—:::—

WYGODA.

Klasa robotnicza Wygody bardzo uroczyście obchodziła Święto Młodzieży Robotniczej.

Przed domem Z. Zaw. i Tura zorganizował się pochód, który przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" udał się na rynek, gdzie wiec otworzył tow. Chumiński, a referat o znaczeniu Święta Młodzeży i roli Młodzieży robotniczej w realizacji programu socjalist. wygłosił delegat ze Lwowa tow. Horoszowski.

Nastrój wiecu usiłował oszczerstwami, rzucanemi na PPS. i tow. Weismanna z Doliny zamącić jeden z domorosłych warchołów. Spotkał się jednak z należytą odprawą i zwartą postawą obecnych na wiecu, deklarujących okrzykami na cześć PPS. i socjalizmu, swoje przekonania.

Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru" pochód wrócił do lokalu związkowego, w lokalu wygłosił obszerny referat o roli oświatowej w ruchu robotniczym, tow. Kulczycki, z Doliny. Wieczorem odbyła się w wypełnionej i pięknie ozdobionej sali domu robotniczego uroczysta akademja. — Akademję zagaił tow. Bawer, przewod. miejscowego Tura, w serdecznych słowach dziękując starszym Towarzyszom za ofiarną pomoc w zorganizowaniu obchodu Święta Dnia Młodzieży.

Na program złożyły się deklamacje i śpiewy chóru Tura. — Następnie odegrała sekcja dramatyczna Tura dwie sztuki. Po produkcjach muzycznych wygłosił tow. Horoszowski odczyt o powstaniu socjalizmu i zdobyczach klasy robotniczej.

Po akademji odbyła się zabawa z tańcami.

—:::—

BITKÓW.

Jak w całej Polsce tak i w zakątku Bitkowa młodzież robotnicza demonstrowała swoją siłę o wolność ludu, o socjalizm.

Już wczesnem rankiem młodzież i starsi robotnicy z odznakami oddziału T. U. R-a przechadzali się po ulicy w oczekiwaniu na mające się odbyć zgromadzenie o godzinie 3-ciej popołudniu, aby dać poznać kapitalistom w Bitkowie, że będą walczyć nieugięcie o lepsze Jutro. Zgromadzenie z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej" wypadło nader imponująco, bo liczba zebranych, przekraczała 300 osób.

Zagaił zgromadzenie tow. Szkurat przew. T.U.R. poczem przemawiali tow. Haduch ze Lwowa, tow. Sagała, tow. Hrebeniuk którzy w swych przemówieniach wykazywali złą gospodarkę obecnego Rządu, jako też wzrost faszyzmu w Polsce, nawołując obecnych do szerzenia oświaty, i za wstępowaniem do oddziału T. U. R.

Pięknem było przemówienie tow. Hrebeniuka, który w języku ukraińskim przemawiał za jednością klasy robotniczej bez różnicy narodowości i wyznania. Rezolucję podaną zebranym do uchwalenia przyjęto jednogłośnie.

—:::—

Polityka gospodarcza faszyzmu.

Obniżenie płac robotniczych.

Dyrektorjum partji faszystowskiej odbyło posiedzenie pod przewodnictwem premiera. — jak donosi organ urzędowy tejże partji — na którem radzono nad obecnem położeniem gospodarczem i umowami robotniczemi.

Mussolinii polecił generalnemu sekretarzowi Turatiemu, by na mającem się odbyć 7-ego bm. posiedzeniu wielkiej Rady faszystów, zaproponował dalsze obniżenie płac robotniczych w myśl żądania pracodawców. — Redukcje te różne będą w różnych prowincjach i różnych gałęziach przemysłu, ale nie mniejsze niż 10-cio procentowe, nie większe zaś aniżeli dwadzieścia procentowe.

—:::—

Poszukiwanie jaskini Cyklopa.

Uczeni zajmują się coraz intenzywniej kwestją miejsc historycznych, stanowiących podłoże do poezyj Homera, odkąd wykopaliska w pobliżu Troji wykazały, że epopeje Homera nie są wyłącznie płodem wyobraźni poety, jak to przyjmowano dawniej, lecz miały rzeczywistą podstawę. Szczególnie opowiadanie Homera o przebywaniu Ulisesa u jednookiego Polifema, z jaskini którego z trudem tylko przy pomocy podstępu się wydostał, pobudzało uczonych do szukania i zbadania miejsca, gdzie Polifem miał mieszkać, ponieważ przypuszczano, że opis Polifema przez Homera, który ludożerczemu olbrzymowi każe mieć jedno tylko oko na środku czoła, opierać się może na jakiejś faktycznej podstawie w dziejach ludzkości.

W tej dziedzinie ryzykowano już jak najfantastyczniejsze wyjaśnienia. Jedni sądzili, że Homer miał na myśli goryla, ponieważ wówczas natura tych małp olbrzymów nie była jeszcze znana, i możliwe jest, że ówcześni ludzie, którzy spotykali straszne to zwierzę, upatrywali w niem ludożercę. Inni badacze znowuż przypuszczali, że podanie o Polifemie wywołane zostało znalezieniem szkieletów karłowatych słoni, które na czole miały otwór podobny do jamy ocznej.

Znany badacz Daqu'e jest zdania, że chodzi tu, podobnie jak przy wszystkich bajkach i podaniach o wspomnienia z prahistorji ludzkiej, a zatem o czas, kiedy istoty ziemskie posiadały organ czaszkowy. Sporna jest również mijscowość, w której żył Polifem. Niedawno młody docent berlińskiego uniwersytetu stwierdził, że jaskinia cyklopa Polifema znajdowała się najpewniej w północnej Afryce, gdzie znachodzą się wyobrażenia zupełnie podobne do tego, które opisuje Homer. W tejże okolicy wedle jego poglądu znajdowała się też wyspa Feaków, tak, że Ulises odbyć musiał bardzo daleką podróż aż do północnych wybrzeży Afryki, aby po wielu latach powrócić do swojej ojczyzny.

—:::—

Dlaczego strejkują czapkarze?

Od 2. b. m. strejkują robotnicy czapkarscy we Lwowie. Przyczyną strejku są niemożliwe stosunki zarobkowe, panujące w tym zawodzie. Oto robotnicy pracowali 14 do 16 godzin dziennie w brudnych norach, zarabiając najwyżej 25 złotych tygodniowo.

Warto zaznaczyć, że robotnicy ci, pomimo nędznego zarobku, nie byli ubezpieczeni od wypadku i bezrobocia, nawet nie zameldowani do Kasy chorych dla zabezpieczenia się w wypadku choroby. Pracować dalej w takich warunkach, było rzeczą niemożliwą, więc robotnicy zaczęli myśleć o organizacji i do niej przystąpili.

Naturalnie, że to pracodawcom nie bardzo się podobało, próbowali zatem intrygami i plotkami rozbić solidarność nowo zorganizowanych. Doszło nawet do tego, że p. pracodawcy uchwalili tych robotników, którym się wypowiedziało robotę z powodu tego że drugich uświadamiali nie wpuścić do drugiej pracowni. Jednem słowem, stworzono czarną listę.

Ponieważ majstrowie mieli zamówienie na 14 tysięcy sztuk czapek dla kolejarzy, z których 5 tysięcy tylko było wykończone, postanowili wypowiedzieć wszystkim robotnikom pracę na dni 14, a w ciągu tego czasu wykończyć zamówienie, by mając rozwiązane ręce, wystąpić z pretensjami do robotników, co do ich organizacji. Robotnicy, którzy już dość mieli brudnej roboty tych panów, na jawny ten lokaut odpowiedzieli strejkiem. Groźby tych panów, którzy dla sterroryzowania robotników zwerbowali różne ciemne elementy i alfonsów, nie złamią solidarności strejkujących.

Robotnicy żądają teraz oprócz podwyżki płacy, higjenicznego warsztatu, 8 godzin pracy, i ubezpieczenia, a przedewszystkiem uznania organizacji przez pracodawców.

—:::—

BACZNOŚĆ CZAPKARZE! Z powodu strejku w naszym zawodzie, prosimy omijać Lwów, aż do odwołania.

—:::—

Sprawy partyjne.

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

SEKRETARJAT.

—:::—

Z wydawnictw.

„ŚWIATA KOBIECEGO" Nr. 19. zawiera: H. Wolska: Moda dla wszystkich; Ir. Kalinowska: Sezon na lazurowym brzegu, koresp. własna z Nicei; St. Michniewicz: Kultura mieszkania; Efeb: Sezonowe wskazówki kosmetyczne; A. Wyleżyńska: Na bezludnej wyspie; M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna; M. J.: Polska w filmie zagranicznym; K. —: Założyciele religij o kobiecie — wyjątek z listu św. Pawła do Koryntjan o krótkich włosach u kobiet. — To i owo. — Kronika. — Liczne wytworne rysunki i fotografje. — Pozatem: kilkadziesiąt szykownych metod sukien i okryć, między niemi piękne kolorowe; Kącik praktyczny. — Dobra Gospodyni i t. d.

—:::—

„SZANIEC". Niezależny dwutygodnik wojskowy w Nr. 7. zawiera artykuły: „Nasze stanowisko", studjum „O wojnie dla mężów stanu i obywateli", gen. Kulińskiego. „Przysposobienie narodu na czas wojny w Polsce", pułkownika S. G. w st. sp. Arciszewskiego uwagi o wyprawie kijowskiej, majora S. G. Romeyki rozważania o naszem lotnictwie komunikacyjnem, rezerwowy „Oficer piechoty na ćwiczeniach", oraz Leszczyca „Bojowe wyszkolenie w Rosji sowieckiej". W kronice zagadka zniknięcia gen. Zagórskiego i zmiany personalne w wojsku. Doskonale dobrane są wiadomości o wojskach cudzoziemskich.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o godz. 3.30 pop. „Adieu Mimi".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Don Pasquale".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Wiele hałasu o nic".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Pasquale".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „C. k. Emeryci".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".
Poniedziałek, z powodu gen. próby teatr zamknięty.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela, o godz. 4. popoł. „Mandaryn Wu".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu".
Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Mandaryn Wu".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK" — „MARYSIENKA" Syn Szeika.
APOLLO: Uśmiech losu.
PALACE: Uśmiech losu.
LEW: Kusicielka.
CHIMERA: Syrena cyrku Renza.
FATAMORGANA: „Uśmiechy życia".
CASINO „Narzeczony z Dancingu" z Coolin Moore.

—:::—

„BEATRIX CENCI" SŁOWACKIEGO W POZNANIU. Teatr Polski w Poznaniu wystawił onegdaj na inaugurację sezonu „Beatrix Cenci" Słowackiego. Krytyka miejscowa wyraża się bardzo pochlebnie o inscenizacji i reżyserji dzieła Słowackiego, dokonanej przez p. Stanisławę Wysocką, o jej grze (Lukrecja Cenci) oraz o wykonaniu poszczególnych ról.

—:::—

SENZACYJNA REKLAMA LWOWSKIEJ FIRMY. Mimo nadzwyczaj niskich cen, przy równoczesnie pierwszorzędnych gatunkach towaru wydaje firma „Mewa" Rzeźnicka 18, przy zakupnie kawy, herbaty i kakao, swoim odbiorcom bezpłatne bilety do kin lub na zdjęcia fotograficzne.

—:::—

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET", senzacyjna nowość operetkowa, R. Kesslera i W. Steinberga, z muzyką Waltera Bromme — ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości, we wtorek, 11. b. m. Głośna ta operetka, której przedowcipne libretto żywo zajmuje i bawi od początku do końca, święci nadzwyczajne sukcesy na wszystkich scenach naszych i zagranicznych. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Korabianka, Rylska, Bojanowski, Bykowski, Dembowski, Kowalski, Kopczyński, Ruszkowski Szosland i Szymański. Tańce i ewolucje, układu baletmistrza Józefa Ciesielskiego: „Paris Girls 0. 0. 0. 0." wykona p. Ruszkowski, oraz cały zespół baletowy. „Oj, panie Chaplin" taniec groteskowy, Maryla Martówna, i Józef Ciesielski. W akcie III. „Numer kulinarny" p. Korabianka w otoczeniu baletu. Przepiękne nowe dekoracje Zygmunta Bałka, oraz wielka rewja kostjumów.

„GAŁGANIARZ PARYSKI" senzacyjny dramat w 10 obrazach z francuskiego, grany obecnie z powodzeniem w warszawskim Teatrze „Odrodzenie" — wystawiony zostanie w niedzielę 9. października b. r. przez scenę „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska 7), pod reżyserją Marjana Lecha. W celu umożliwienia szybkich zmian zastosowany zostanie w tem przedstawieniu system kotarowy w wykonaniu firmy Leon Matwijowski (Chorążczyzny 8). Barwne, stylowe kostjumy francuskie. W przerwach koncert Symfonicznej Orkiestry Stow. „Gwiazda" pod kierownictwem kapelmistrza, prof. Kazimierza Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7-mej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Wp. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11.

„MANDARYN WU" w Teatrze Małym, ściąga codziennie tłumy publiczności do tego teatru. Niestety jednak egzotyczna ta sztuka, wobec wyjazdu p. Stępowskiego niedługo zejdzie z afisza. Aby uprzystępnić szerszej publiczności ujrzenie znakomitego artysty w jednej z najlepszych jego ról, dyrekcja Teatru Małego daje dziś w niedzielę dnia 9. b. m. „Mandaryna Wu" po południu o godz. 4-tej i wieczorem o godzinie 7.30.

ZBIÓRKA NA POWODZIAN. Miejski Komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi urządza w niedzielę, 9. b. m. zbiórkę pieniężną na ulicach miasta na rzecz powodzian.

ZARZĄD MIASTA LWOWA podaje do publicznej wiadomości że Panorama Racławicka będzie otwarta dla PT. Publiczności na przeciąg jednego tygodnia począwszy od 9 do 16 października 1927 od godz. 9 rano aż do zmierzchu za opłatą 1 zł. Zarząd miasta wyraża nadzieję, że PT. Publiczność zechce tłumnie zwiedzić jedną z najcenniejszych pamiątek narodowych i równocześnie przyczynić się do przywrócenia dawnej świetności temu dziełu sztuki.

Kierownictwo odnowienia obrazu powierzył zarząd miasta znakomitemu artyście malarzowi p. Wojciechowi Kossakowi.

REGULOWANIE RUCHU WE LWOWIE NA WZÓR WIELKOMIEJSKI. Od czasu wprowadzenia komunikacji, samochodowej po miastach kwestja bezpieczeństwa ruchu ulicznego stała się niezwykle aktualna. W miastach o miljonowej ludności na najbardziej ruchliwych punktach ulic, specjalnie wyszkoleni policjanci regulują odpowiednimi sygnałami ruch samochodów i pieszych przechodniów. Dyrekcja policji zaprowadziła również we Lwowie to udogodnienie.. Wczoraj w kilku punktach miasta ustawiono tak zwane „grzybki" to jest rodzaj podjum, wysokie na 30 cm., na którem stoi posterunkowy, wskazujący drogę samochodom. Wzniesienia te są na razie prowizoryczne, sporządzone z desek, gdy zaś okażą się praktyczne, wówczas w miejscach tych ustawione będą trwałe wzniesienia. Grzybki te umieszczono również obok poczty i kawiarni wiedeńskiej. W ul. Akademickiej ustawiono pozatem tablicę informującą publiczność, którędy należy przechodzić.

AWANTURNIK I CYGANKA. Ludwik Dubik, zam. w Kleparowie, podchmielwszy sobie, zaczepiał i bił każdego, kto mu się nawinął pod rękę. W ul. Gródeckiej Dubik zaatakował cygankę i usiłował wyrwać jej z rąk pakunek, zawierający trykoty i buciki dziecinne. Na krzyk napadniętej nadbiegł posterunkowy, który aresztował awanturnika.

„CZUŁY" SYN I „DOBRA" MATUSIA. 14-letni Józef Spaliński, pomimo młodych lat, sprawia wiele kłopotu swej matce Marji zam. przy ul. Kurkowej. Onegdaj zabrał bowiem z zamkniętego kufra 10 zł. i zbiegł z domu, aby się dowoli uraczyć czekoladkami i cukierkami. Gorąco kąpana mamcia, stwierdziwszy brak 10 zł., czemprędzej pobiegła do policji, gdzie oskarżyła wyrostka o kradzież. Nieopatrzna kobieta zapewnie nie zdawała sobie sprawy, że tem samem napiętnowała swe dziecko na zawsze, utrudniając mu życie. Kary za kradzieże notuje bowiem zawsze policja, notowanemu zaś nie łatwo znaleźć później zajęcie i zapracować uczciwie na życie. Wiadomą jest rzeczą, że złe nałogi dzieci są następstwem złego wychowania. Winę w tym wypadku, ponoszą rodzice. O tem zapewne nie pomyślała poszkodowana.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Budki inwalidzkie, szczególnie stojące na uboczu lub na peryferjach miasta, są często okradane przez złodziei.

Adam Gryglewski, ma podobną budkę obok rogatki Janowskiej. W ostatnim czasie była ona pięciokrotnie okradziona przez włamywaczy. Wczoraj po północy patrol policyjna przytrzymała dwóch osobników, którzy przy pomocy łomu zrobili otwór w ścianie, chcąc dostać się do wnętrza tej budki, aby zaopatrzyć się w tytoń, czekoladę i inne towary. W komisarjacie okazało się, że byli to 17-letni Michał Bodnar, i 19-letni Stanisław Jakinal, obaj bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Po spisaniu protokołu odstawiono ich do sądu.

Romana Macha, aresztowała policja za kradzież bucików, wartości 14 zł. na szkodę Jana Szymańskiego, zam. w Podsadkach pod Lwowem, zaś Jakóba Aleksandrowa osadzono w areszcie za kradzież kurtki na szkodę Bronisława Potockiego.

Szymon Sud, zam. w Kleparowie, skradł z wozu stojącego na placu Bernardyńskim 5 kg. masła i 3 kg. sera na szkodę jakiegoś wieśniaka. Poszkodowany przytrzymał jednak złodzieja i oddał go w ręce policji.

Bronisław Pastuszyński został wczoraj aresztowany za różne kradzieże, oraz za wywołanie awantury i strzelaninę, którą urządził sobie wraz z Janem Lenarem za Żółkiewską rogatką.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy włamali się do sklepu bławatnego Mani Knelchanowej przy ul. Furmańskiej l. 8. skąd skradli 40 sztuk swetrów damskich różnego koloru, wartości 400 zł.

Do mieszkania N. Fleischmana przy ul. Gródeckiej l. 5 włamali się jacyś złodzieje, którzy skradli garderobę, wartości 1.100 zł.

Ze strychu realności przy ul. Marji Konopnickiej l. 14, skradziono bieliznę, wartości 150 zł.

Wawrzyniec Schmid, mechanik, doniósł policji, że z warsztatów MKE. skradziono narzędzia mechaniczne, wartości 80 zł.

Janina Szumlańska, zam. przy ul. Wyspiańskiego 1, doniosła policji, że podczas jej nieobecności, służąca Zofja Mitusiówna skradła jej 30 zł. z torebki.

—:::—

Podziękowanie.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH SPORTOWYCH STOWARZYSZEŃ składa tą drogą podziękowanie I.L.K.S. „Czarni" za bezinteresowne odstąpienie boiska głównego na zawody urządzone z okazji „Święta Młodzieży Robotniczej".

—:::—

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy swoim bezinteresownym współudziałem pospieszyli młodzieży robotniczej w jej „Dniu" z pomocą, więc Wp. Dąbrowskiemu, art. dramatu; Tadeuszowi Łowczyńskiemu, art. opery; Chórowi Drukarzy i jego dyrygentowi ob. A. K. jak również drowi Henrykowi Günsbergowi, pianiście. Organizacja młodzieży dziękuje Zw. Zaw. Drukarzy „Ognisko" za udzielenie sali na Akademję, orkiestrze zaś pracowników gminnych za udział w sobotnim pochodzie, pozatem wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy przyczynili się do znakomitego powodzenia tegorocznej uroczystości.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 10. b. m. o godzinie 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Na tem zebraniu traktowane będą tylko sprawy organizacyjne i biorą w niem udział tylko członkowie z wyboru. Sprawy informacyjne i gospodarcze będą załatwiane w każdą środę od godz. 6 do 7.30 wiecz.

A. Andreasik, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

—:::—

Z wesołego kącika.

Polcia Negri w opałach.

Nasza Pola ma oprócz kłopotów z niedawno nabytym mężem we Francji jeszcze inne.

Aktorka filmowa oświadczyła w Ameryce, że pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy stanął za jej pieniądze.

Na to odpowiedział ostro „Dziennik Bydgoski":

„Nie kwestjonując faktu, że pani Pola nie jest kinową tylko prawdziwą a możliwie nawet najprawdziwszą księżną Mdivani, powracamy jeszcze raz do pytania, jak to było z tym pomnikiem Sienkiewicza? Bo o ten pomnik nam głównie chodziło, a nie o mitrę książęcą pana Mdivani i o pozycje Jaśnie Oświeconych Małżonków. Kto ufundował pomnik — pytamy po raz wtóry — pani Pola czy społeczeństwo bydgoskie? Na tę kwestję trzeba było odpowiedzieć, zamiast rozpisywać się o tem, jak to było u pana mera Mercier z Seraincourt Seine et Oise".

„Ostatnie depesze z Ameryki donoszą, że księżną Mdivani ugryzł... pająk. Szkoda, że nie donoszą one, gdzie ugryzł. Bo nie wykluczone, że ten pająk był z gatunku erotomanów. Wtedy do senacji dołączyłaby się i pikanterja. A to w reklamie dużo warte!"

A jedno z pism warszawskich podając powyższe, dodaje:

„Rzeczywiście tupet reklamiarski naszej Polci sięga już za daleko.

To stałe jej dążenie do otaczania swej osoby jakąś „aureolą filantropji" doprowadzi ją prawdopodobnie wkrótce do oświadczenia w Ameryce, że ufundowała pomnik... Mickiewicza na Krakowskiem Przedmieściu.

Czy nie dość tego humbugu? Można ostatecznie naiwnym Yankesom opowiadać bajeczki o swem „arystokratycznem" pochodzeniu, nie wolno jednak przyswajać sobie czynów całego społeczeństwa".

Nieprzyjemna historja. Ale czy p. Polcia Chałupiec praktyk tego rodzaju reklamiarskich zaprzestanie, to inna kwestja.

—:::—

Niebezpieczeństwo dzisiejszych mód kobiecych.

Kierownik wielkiego sanatorjum dla chorób płucnych w Milwaukee, prof. Dearholt, oświadczył, że dzisiejsze stroje kobiece, dające ciału zbyt małą ochronę wobec zmian pogody, spowodowały nadzwyczajny wzrost liczby zachorowań na gruźlicę. Po raz pierwszy od chwili powstania sanatorjów dla tuberkulicznych nietylko w Milwaukee ale i w całym stanie Wiskonsin dwadzieścia tamtejszych sanatorjów jest przepełnionych kobietami choremi na płuca, a taką samą ilość, jaka przepełnia lecznice, musiano odprawić z powodu braku mniejsca. Chore rekrutują się przeważnie z osób w wieku między rokiem 15 a 25, które skutkiem noszenia zbyt lekkich sukien i ciągłego odsłaniania szyji nadwerężyły swoje zdrowie. Wobec tego niepokojącego zjawiska, sądzi dr. Dearholt, że w interesie dorastającej młodzieży żeńskiej konieczna jest reforma kobiecej toalety. A konieczne to tembardziej, że dzisiejsza młodzież żeńska z powodu uprawiania sportów i uczęszczania na dancingi więcej niż dawniej naraża się na nadmierne rozgrzanie ciała, co ułatwia w następstwie groźne przeziębienie.

Pochwała — cebuli.

Włoskie czasopismo „La salute e l'igiene nelsa famiglia“ umieszcza w jednym z ostatnich swoich numerów istną apologję cebuli.

„Cebula — czytamy w tym artykule — nietylko, że służy za przyprawę przy sporządzaniu potraw, ale stanowi idealny środek leczniczy i jest klejnotem warzywnictwa.

Przy katarach, zaflegmieniu i bólach gardła niema lepszego środka na uśmierzenie tych przypadłości, jak pieczona lub gotowana cebula. Przy chorobach dróg oddechowych zalecamy jadanie pieczonej i przysmażonej cebuli jak najwięcej. Dzieciom — bez względu na ich konstrukcję — należy 3 do 4 razy tygodniowo dawać cebulę smażoną do bułki lub bez niej, to czyści krew. Komu zrobi się jęczmień na oku, niech przyłoży w tem miejscu plasterek surowej cebuli, a jęczmień napewno prędko zniknie. Przy krwotokach z nosa należy obłożyć kark plastrami cebuli, a krwotok wnet ustanie. Przeciwko ukłuciom pszczoły lub komarów doskonale robi sok z cebuli, którym należy wysmarować ciało. Kto je cebulę, nie jest skłonny do infekcji“ — kończy autor artykułu.

—:::—

Komunikaty

. TOW. MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA, urządza jak w latach ubiegłych Kurs przygotowania przewodników po Lwowie. Zapisy odbywają się codziennie rano w lokalu Salonu Sztuki „Zachęta“ ul. Legjonów l. 7. I. p. od godz. 10 — 14 a popołudniu w biurze Zarządu Głównego T. S. L. ul. Fredry l. 3, I. p. od godz. 5 — 8. Termin rozpoczęcia wykładów 15. października. Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki od 5 — 7 wiecz.

× ZEBRANIE NAUKOWE ZWIĄZKU LEKARZY KASY CHORYCH odbędzie się dnia 10. października (w poniedziałek) o godz. 7-ej wieczorem w Zakładzie Ortopedycznym ul. Batorego 38.

Na porządku dziennym: Kiła narządów wewnętrznych cz. I. — Referaty: Doc. dr. Sabatowski: Kiła narządu krążenia; dr. Mierzeckiego: Gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu a kiła; dr. Flecka: Wartość odczynów serobiologicznych w przebiegu kiły ze szczególnem uwzględnieniem kiły narządów wewnętrznych.

Ze względu na przyjazd kolegów pozalwowskich uprasza się o punktualne przybycie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.